

# Co dalej z dziećmi Zawiszy

- Odcieśliśmy się od chuligańskich wybryków kiboli - mówi Stanisław Żołnowski, członek Zarządu SP Zawisza

SŁAWOMIR BOBBE

**Czy 27 czerwca dzieci ze Stowarzyszenia Piłkarskiego Zawisza wyniosą się z obiektów na ul. Gdańskiej? Rodzice wierzą, że tak się nie stanie.**

- Nie rozumiemy tego konfliktu. Nasze dzieci grały razem 4 lata, nagle wszystko się rozpadło, nie wiemy, co teraz robić - mówi mama jednego z młodych zawodników Zawiszy. W sobotę na szwederowskim orliku młodzi zawiszanie demolowali w lidze orlika o rok starszych zawodników z Polonii. W tym samym czasie rodzice martwili się, jak potoczyć się kariera ich pociech.

- Do dzieci nie dociera to, co się dzieje, nie wiedzą o konflikcie, natomiast rodzice bardzo to przeżywają. Nie wiemy, jak wytłumaczyć dzieciom, że nie mogą dalej trenować na obiektach, na których trenowały od lat - twierdzi tata jednego z zawodników.

Chodzi o decyzję CWZS Zawisza, o której poinformowano w stosownym oświadczeniu. Zarząd zdecydował do dnia 16 maja przenieść siedzibę SP na obiekty Astoria, a jednocześnie w przypadku otrzymania pisemnej decyzji prezydenta (...), przenieść szkolenie sportowe na przyszłokolejne orliki.

- Nasi zawodnicy korzystają z jednego boiska przez 2 godziny dziennie. I to wszystko, co nam potrzebne do trenowania dzieci. Czy to duży koszt? Szkolimy prawie 250 dzieciaków - zauważa Stanisław Żołnowski, członek Zarządu SP Zawisza. Biuro SP już zostało przeniesione na Astorię. - Nam to w niczym nie przeszkadza, liczą się dzieci. Je-



Nie jesteśmy kibolami ani chuliganami, tylko rodzicami dzieci które chcą normalnie trenować na Zawiszy - mówią członkowie SP Zawisza.

FOT.: TOMASZ CZACHOROWSKI

śli to może pomóc w oczyszczeniu atmosfery, to chętnie to zrobiliśmy - deklaruje Stanisław Żołnowski.

- Jesteśmy utożsamiani z kibolami na stadionie - dziwi się Leszek Pawlikowski, rodzic jednego z piłkarzy. - A przecież my jako rodzice w oświadczeniach bardzo podkreślaliśmy, że jesteśmy stanowczo przeciw chuligaństwu. Władze miasta nie dają nam szans. Nasze dzieci utożsamiają się z klubem. SP Zawisza to nie tylko działalność sportowa. Te 250 dzieciaków ma różną sytuację rodzinną, część pochodzi z bogatych domów, inne z bardzo biednych. Ale to nieważne, bo SP daje tym dzieciakom możliwość niestania pod blokiem czy skończenia w kryminale. Część dzieciaków w ogóle nie płaci za treningi z powodów rodzinnych. W stowarzyszeniu życie nie kończy się na piłce, dzieciaki tworzą niemal rodzinę. W spółce nastawianie jest tylko na

sport, co może jest dobre, ale nie w wieku 5 lat.

Od września rocznik 2004, z którego rodzicami rozmawiał „Express”, miał zasilić klasę sportową w SP nr 15 na ul. Czerkaskiej. Ale stanie się inaczej.

- Rodzice podjęli decyzję, zważywszy na wytworzoną atmosferę wokół nas, że do klasy piłkarskiej w SP 15 nie będziemy zapisywać dzieci. Jesteśmy po rozmowach z SP Zawisza i stowarzyszenie zagwarantowało nam możliwość kontynuacji kariery dzieci w jego strukturach. Zajęcia poprowadzi prawdopodobnie trener Bigalke, który ma dobre wyniki w piłce juniorskiej - wyjaśnia Leszek Pawlikowski.

- Odcieśliśmy się od chuligańskich wybryków. Stwierdziliśmy w oświadczeniu, że nie popieramy zachowań chuligańskich ani na stadionie ani w życiu publicznym

- podkreśla Stanisław Żołnowski. - Problemy zaczęły się jednak, gdy przy tzw. okrągłym stole nie podpisaliśmy lojalki podsunętej przez prezydenta. A szliśmy na to spotkanie jako akcjonariusz spółki i stowarzyszenie, które ratowało przez 11 lat piłkę na Zawiszy. Chcemy się dogadać, ale nie chcemy być traktowani jak bandyci czy patologia.

- Dlatego SP przystępuje do wizerunkowej ofensywy. We wtorek o godzinie 16.30 na Wyspie Młyńskiej nastąpi prezentacja SP Zawisza. Chcemy pokazać to co robimy od prawdziwej strony. Zaprezentujemy bydgoszczanom czym się naprawdę zajmujemy, będą na miejscu wszystkie grupy wiekowe naszych piłkarzy. Przygotowaliśmy też niespodzianki z okazji Dnia Dziecka - mówi Leszek Pawlikowski.

s.bobbe@express.bydgoski.pl